

# ROZPORZĄDZENIA URZĘDOWE

## KURJI BISKUPIEJ ŁOMŻYŃSKIEJ.

№ 3.

Łomża, dnia 1 Marca 1930 r.

Rocznik IV.

### T R E Ś Ć:

- |   |  |
|---|--|
| 18. Encyklika jubileuszowa Ojca św. „Quinquagesimo ante anno”.                              | 21. Ostrzeżenie ludności przed denaturatem.    |
| 19. Instrukcja św. kongregacji konsyljum o skutecznem zwalczaniu nieskromnej mody u kobiet. | 22. Liga Obrony Powietrznej i Przeciwigazowej, |
| 20. Modlitwa za Rosję.  | 23. Zmiany w duchowieństwie.                   |

### № 18.

#### Encyklika jubileuszowa Ojca św. Piusa XI „QUINQUAGESIMO ANTE ANNO”.

Do Wielebnych Braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, i innych Ordynarjuszów, pokój i jedność zachowujących ze Stolicą Apostolską, oraz do wszystkich całego świata katolików chrześcijan, Synów Umiłowanych,

#### **Wielebni Bracia, Umiłowani Synowie — Pozdrowienie i Błogosławieństwo Apostolskie!**

Kiedyśmy przed pięćdziesięciu laty (Quinquagesimo ante anno), w kwiecie wieku, w owej Bazylice Lateraneńskiej, która wszystkich kościołów jest Matką i Głową, święceniami udarowani zostali kapłańskimi—a pamięć o tem wzrusza Nas w tych zwłaszcza dniach i w przemiły krzepi sposób --- nie mógł się żadną miarą nikt, tembardziej My, domyślać, że tajemniczym wyrokiem Bożym pokora Nasza tak wyniesioną zostanie, że tę samą świątynię uzyskamy kiedyś jako katedrę biskupstwa Naszego rzymskiego. Jeśli w sprawie tej Chrystusa Jezusa, Pasterzy Księcia, najwyższą wobec Nas dobroć, unizonym uznając umysłem, podziwiamy, nie zdołamy nigdy, zaprawdę, wysłowić dość należycie dobrodziejstw, których On zastępcy swemu, lubo nie zasłużonemu w czasie Pontyfikatu jego dotąd zażywać pozwolił, tem mniej, że uwieńczyła je niejako ukończona pięćdziesiąta rocznica kapłaństwa, opływająca Nam w pociechy i wszelkie radości. Aby rok ten, o ile od Nas zależy, nie

pozostał w przednie płonny owoce, mianowicie, abyśmy po pobudzeniu wiernych do lepszego i świętszego sposobu życia i zbawieniem zachęceniu całego społeczeństwa ludzkiego do wyższej dóbr duchowych oceny poruszyli miłosierdzie Boże dla Kościoła Jego walczącego, naznaczyliśmy zaraz na początku roku, aby otworzyć skarby niebiańskiego przebaczenia i łaski, z popędu ojcowskiej miłości jakby nowe nadzwyczajne Miłościwe Lato na sposób wielkiego Jubileuszu dla całego świata chrześcijańskiego. Wspominając bowiem, jak często dostrzegaliśmy oznaki ogólnej pobożności i wesela, jak spływały dla imienia chrześcijańskiego korzyści oraz jak świetne dokonały się poczynania i dzieła w ciągu jednego roku, wydaje się Nam słuszną wyznać to, że najdobrotliwszy Bóg, od którego „wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały” (Jak. 1,17) zstępuje, chciał tę, tak nklą, przestrzeń czasu szczególniejszem jakimś objawem Opatrzności swojej oznaczyć—Dobrodziejstwa te, które tak obficie z nieba na korzyść ludu chrześcijańskiego spłynęły, pragniemy dziś obszerniej uwydatnić dokonując niejako obliczenia z tych dwunastu miesięcy, jedynie z tego powodu, abyście razem z nami, Wielbni Bracia i Umiłowani Synowie, wszechmocnemu darów wszelkich Dawcy, który, z siłą i z łagodnością władając umysłami, do swoich celów wiedzie czasy i wypadki, powinne nieustannie składali dzięki.

### **Umowa lateraneńska i Konkordat z Italją.**

Aby zaś od tego rozpocząć dobrodziejstwa, które — odnosząc się bliżej do Stolicy Apostolskiej i do samego zarządu Kościoła, przez Boga Ojcu św. powierzonego — większej wydaje się być doniosłości, niż inne, uważamy za odpowiednie przypomnieć Wam wszystkim niejedno, o czem pisaliśmy w pierwszej encyklice „UBI ARCANO”.

„Nie potrzeba chyba podnosić — tak skarżyliśmy się — z jaką boleścią duszy dostrzegamy, że pośród tak potężnej liczby ludów, więzami przyjaźni złączonych ze Stolicą Apostolską, niema Italji; Italji, powtarzamy, Ojczyzny naszej najdroższej, przez Boga samego, który Opatrznością swoją włada sprawami wszystkimi i biegiem czasu i ładem, umiłowanej, w której ustanowił siedzibę Namiestnika swego na ziemi, aby drogie to miasto, ongi stolica cesarstwa, wielce rozległego, jednakże pewnemi jakimś objętego granicami, stało się głową całego już świata, jako, że siedziba Bożej Władzy,

z natury swej przekraczająca granice wszystkich ludzi i narodów, wszystkie ludy i narody obejmuje. A przecież władzy tej i pochodzenie i Boża natura i święte ogółu chrześcijan na całym świecie znajdujących się prawo domaga się, aby nie wydawało się, że Władza ta święta podlega jakiejś władzy świeckiej, jakimkolwiek prawom (choćby one wolności Papieża jakiemiś sankcjami i rękojmiami poręczać obiecywały), lecz niezależne było i jawnie jako niezależne się okazywało”.

A powtarzając nieco niżej zdania, które poprzednicy Nasi dla obrony praw Stolicy Apostolskiej i zachowania jej powagi po zajęciu Miasta jeden po drugim podnosili, kiedyśmy otwarcie rzekli, że przywrócić należy pokój, od sprawiedliwości żadną miarą nie odłączony, dodaliśmy: „Boga... Wszechmogącego i Miłosiernego będzie sprawą, by dzień ten najradośniejszy zajaśniał, płodny wielce we wszystkie dobra i dla odnowienia Królestwa Chrystusowego i dla uspokojenia Italji i całego świata: aby to jednak nie było płonem, niech do tego wszyscy skwapliwie rękę przyłożą”.

Zajaśniał naprawdę prędzej, niż można się było spodziewać, najradośniejszy taki dzień, o którego bliskości nikt zgoła nie myślał, ponieważ sprawa sama wydawała się powikłana tylu i tak wielkimi trudnościami i przeszkodami licznymi, zajaśniał — mówimy — za pomocą umowy, którą Papież i Król Italji przez ministrów swoich pełnomocnych w Lateranie — skąd otrzymała nazwę — zawarli i w Watykanie zatwierdzili.

Widzimy zatem, że raz przecież pomyślnie położono koniec owemu nieznośnemu i niesprawiedliwemu położeniu, w którym się Stolica Apostolska znajdowała przedtem, kiedy wobec zwalczanej, albo z lekceważonej potrzeby Niezależności św, trwałość jej tak była poderwana, że Papieża nie można już było uważać za suwerena. Sądzymy, że wyluszczenie wszystkich celów, które przyświecały Nam przy podjęciu, przeprowadzeniu i dokonaniu takiego dzieła, jest zbyteczne: niejednokrotnie bowiem, niedwuznacznie, przeciwnie, jak najwyraźniej wyjaśniliśmy, dokąd jedynie usiłowania Nasze i zamiary zmierzały, to jest, jakich dóbr pragnieniem i nadzieją zachęteni i pobudzeni, podczas wytrwałych i więcej skupionych modłów, wznoszonych do Najwyższego, wszystkie siły umysłu i duszy do sprawy tak trudnej skierowaliśmy. Jednego przecież zaledwie dotykając, pominąć nie chcemy, że po uzyskaniu zupełnej władzy św. Niezależności, nadto po uznaniu i uroczystem potwierdzeniu praw Papieża i przywróceniu Italji pokoju Chrystusowego,

w dalszych pertraktacjach dość wielką rządaliśmy się łaskawością uczucia ojcowskiego i dobrotliwością, które według Naszego zdania zestrzajają się z Naszemi obowiązkami. Na tej zatem zasadzie okazało się jaśniej, lubo nie było powodu do żadnej wątpliwości, że w obronie świętych praw Stolicy Apostolskiej, jak we wspomnianej wyznaliśmy encyklicie, nie kierowaliśmy się nigdy jakimś marzeniem pragnieniem ziemskiego królestwa, lecz mieliśmy na oku „myśli pokoju, a nie udręczenia”. Że zaś zawarliśmy równie jak i zatwierdziliśmy Konkordat, oświadczyliśmy to dobitnie i znowu oświadczamy, że nie należy tego bynajmniej uważać za jakąś rękojmię umowy, zawartej z Królestwem, celem rozwiązania — jak mówią — Kwestji Rzymskiej, lecz ze względu na jedno i to samo źródło i podstawę, z której obydwie te akty (Konkordat i Umowa) wypływały, każdy z nich prawie sam przez się ten osiąga skutek, że jednego od drugiego nie można odłączyć i obydwie albo równocześnie się utrzymują, albo równocześnie upadają.

Wydarzenie to zatem, naprawdę pamiętne, spotkało się z przedziwną zgodą katolików całego świata, zatroskanych o wolność Papieża, oraz z uniesieniem, które potężnie przejawiało się w składaniu wszędzie dzięków Bogu i przesyłaniu Nam ze wszystkich stron powinszowań; ale przedewszystkiem zapanowała radość wśród Włochów, z których jedni wkońcu po usunięciu rozdwojenia, otrząsając się łatwo z uprzedzeń do Stolicy Apostolskiej, powrócili do obowiązku inni, weselili się, że ich miłość ojczyzny — o której, ponieważ byli również synami Papieża najukochańszymi, nie zdołali przekonać nieprzyjaciół Kościoła albo wcale, albo nie bez wielkiego trudu — nie mogła być podana w wątpliwość. A nadto katolicy wszyscy i Włosi i cudzoziemcy odczuli i przewidzieli, że nowy jakiś szczęśliwie rozpoczyna się okres, kiedy nato przedewszystkiem zwracali uwagę, że ową umowę, przypadającą na rok siedemdziesiąty piąty od ogłoszenia przez Kościół dogmatu Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej i zawartą w tym samym dniu, w którym niebawem w grocie lurdeńskiej nad Gawą ukazała się Niepokalana Panna, niejako Bogarodzica wzięła w swoją opiekę a Najświętsze Serce Jezusa Chrystusa, w którego uroczystość została zatwierdzona, jakby uroczystość uzupełniła i opatrzyło pieczęcią. I słusznie: jeśli się bowiem wszystko, co z obydwóch stron postanowiono, szczerze i sumiennie, jak spodziewać się godzi, wykona, nie można wątpić, że przyniesie i sprawie chrześcijańskiej i ojczyźnie naszej i społeczności ludzkiej korzyści jak największe.

### **Umowy z innemi państwami.**

Już zaś, jeśli z powodu szczególnego znaczenia pomyślnie to wydarzenie oświetliliśmy chętnie nieco obszerniej, warto jednak chociaż krótko dodać fakt, który z woli Opatrzności Bożej w roku dobiegającym końca zaszedł dla Nas szczęśliwie, że pełni życzliwości zawarliśmy i zatwierdziliśmy wzajemne pomiędzy Stolicą Apostolską a władzą świecką umowy, które chroniąc wolności Kościoła, równocześnie na korzyść zarazem wychodzą państw samych. Oprócz konwencji bowiem, zawartej z Rzeczpospolitą Portugalską, która polega wyłącznie na określeniu granic i praw diecezji meliaporskiej \*), ułożyliśmy i przeprowadziliśmy przedtem z Rumunją, niebawem zaś z Prusami to wszystko, co nietylko na przyszłość zapobiegnie powodom sporów, ale i przyczyni się do tego, żeby z jednej strony Kościół, z drugiej strony władza świecka współdziałały przyjaźnie na korzyść społeczeństwa chrześcijańskiego. Niewątpliwie, że przy zawieraniu takich umów, kiedy chodziło o prawne uznanie władzy Kościoła katolickiego wśród narodów, które od nas znacznie się różnią, powstawały trudności niemałe i liczne; ale w przewyciężaniu ich szczęśliwem dostojnicy i kierownicy tych ludów przyłożyli chętnie wedle swej roztropności i umiarkowania starań jaknajgorliwszych. Jeśli więc pod koniec niniejszego roku rozglądamy się w myśli i sercu po świecie, radujemy się niepomiernie, że wiele bardzo narodów ze Stolicą Apostolską przymierze zgody i przyjaźni albo już zawarło albo gotuje się do zawarcia go czy odnowienia.

Jeśli zaś ubolewamy nad straszliwą wojną na ostatnich krańcach wschodniej Europy, wypowiedzianą nie tyle religii chrześcijańskiej, ile wszystkim prawom Bożym i ludzkim, radujemy się wielce z tego powodu, że owe przykre bardzo prześladowanie duchowieństwa i ludu katolickiego, które się w Rzeczypospolitej Meksykańskiej srożyło, tak opadło widocznie, że już teraz śmiało wolno mieć nadzieję, że upragniony bardzo pokój nie jest zbyt odległy.

### **Kościół wschodni.**

Nie mniej wzruszyło Nas i ucieszyło to wydarzenie, że uroczysty Jubileusz Nasz w ciągu niniejszego roku jeszcze ściślej połączył ze Stolicą Apostolską Kościół wschodni, którego synowie bardzo skorzystali z nadarzonej sposobności, aby zaświadczyć Nam jaw-

\*) Diecezja św. Tomasza w Meliapor, sufragania arcybiskupstwa Goa w Indjach.

nie i otwarcie o umiłowaniu jedności kościelnej, jakby wet za wet oddając, ponieważ My, idąc Poprzedników Naszych śladami, otaczaliśmy nieustannie ludy wschodnie gorącą życzliwością i miłością. Przysłali Nam bowiem listy pełne uległości, ujawnili publicznie, w sposób niezwykły życzenia swoje i radość; Patriarchowie tych ludów i biskupi albo sami albo przez zastępców swoich stawili się, aby dobitniej każdy swoje i trzódki swojej przywiązanie do najwyższego dusz Pasterza zaznaczył. Za przykładem zaś biskupów ormiańskich, którzy w roku ubiegłym w Mieście się zgromadzili, aby przy Piotrowej Katedrze zastanowić się nad uzdrowieniem oplakanych spraw swego narodu, Pasterze rusińscy niedawno tu, gdzie nigdy dotąd wszyscy razem się nie zebrali, postanowili odbyć zjazd biskupi, aby wyborem czasu i miejsca uwydatnić najgorętsze oddanie się Kościoła całego rusińskiego następcy Księcia Apostołów. Wynik zaś tych synodów był taki, że nie zawiódł niczem Naszego oczekiwania. Kiedy bowiem Ojcowie zgromadzeni jednomyślnie uchwalili dekrety o przebiegu nauk teologicznych, o zakładaniu tak zwanych seminarjów mniejszych, o katechetycznym pouczeniu ludu całego w pewnym lat szeregu i kiedy zastanawiali się, w jaki sposób uzgodnić ułożenie wschodniego Prawa Kanonicznego oraz wedle Naszych życzeń przeprowadzić Akcję katolicką wśród zastępów swoich ludzi świeckich — a wszystkie te uchwały, jako się godzi, przedłożyli Nam do zatwierdzenia —, poznaliśmy naprawdę, że zba wienniejszych uchwał dla duchowieństwa i ludu swego powziąć nie mogli.

### **Nowe uczelnie katolickie.**

Być może, że sprawy powyżej wyluszczone wydają się świetniejsze i już blaskiem swym uwagę ludzką i podziw na siebie zwracają. Jednakże wedle mniemania Naszego nie mniej wcale przyczyniają się ku pożytkowi społeczności chrześcijańskiej instytucje, które z woli Opatrzności Bożej przy nadarzających się środkach, jakby do spotęgowania radości Naszej, albo ukończone albo pomyślnie rozpoczęte zostały. Widzimy bowiem, by pominąć gmachy owe dla użytku urzędników kurjalnych, by im nie zbywało na niczem w zacniejszem sprawowaniu urzędu, tu i ówdzie przez Nas wzniesione; by równocześnie nie podnosić uczelni, które przez zgromadzenie Serwitów Najśw. Marji Panny i Paulinów, celem wykształcenia młodszych swoich członków, ze wszystkich pochodzących narodów, w Mieście niedawno poświęcone, teraz napępniać

się poczęły; widzimy naprawdę tyle Kolegjų zbudowanych, celem napawania kleryków wszelką nauką i cnoty ozdobą, jak zaledwo w ciągu wielu lat dostrzedz było można, że wymienimy te, które we wszelkie zaopatrzone ruchomości, otworzyły się dla alumnów, powierzonych z różnych i odległych krajów św. Kongregacji Rozszerzania Wiary, wybranych z Lombardji, Rosji i Czecho-Słowacji. A czemuż nie nadmienić, że po nadaniu nowej i obszernej siedziby Seminarjum Etyopskiemu, którą umyślnie wznieśliśmy przy Pałacu Naszym, rozpoczęto niedawno po położeniu kamienia węgielnego dwa kolegja, jedno dla kleryków rusińskich, drugie dla brazylijskich, oraz, że niebawem przystąpi się do budowy nowego gmachu dla alumnów Rzymskiego Seminarjum Watykańskiego? Ponieważ w usiłowaniu tem nie o inną przecież sprawę chodzi, jeno o sprawę zbawienia dusz, która Chrystusa Odkupiciela tyle krwi kosztowała, czemuż nie ufamy, że poczynania te Nasze będą wsparte opieką łaski Bożej, iż liczniejsze niebawem i zacniejsze zastępy lewitów na otwarte wystąpią pole? Czemużby ci, którzy tu, w samem niejako centrum świata katolickiego, w prawdziwej nauce Chrystusowej wychowani i ćwiczeni w cnotach kapłańskich urobieni, kiedy po odebraniu święceń Miasto opuszczają, nie mieli ludów swoich ze Stolicą Apostolską zjednoczonych więcej zespolić, albo od jedności z Kościołem Rzymskim w sposób politowania godny oderwanych stopniowo do dawnej przynależności usilnie przywrócić, albo ciemnościami i cieniem spowitych światłem prawdy ewangelicznej oświecić i Królestwo Chrystusowe wśród swoich coraz więcej rozszerzyć? Nadzieję zaś tych wyników tak sobie cenimy, że nie możemy dość wysławiać Bożego tej radości Sprawcę, który spowodował, że dokonaliśmy takich czynów na pomyślność Kościoła.

Ale inne jeszcze, Wielebni Bracia, Umiłowani Synowie, wspólnie rozważyć Nam trzeba wydarzenia, które również rok ten niejako uświetniły i z woli Bożej upamiętniły: z woli Bożej, mówimy, któremu wśród utrzymywania ładu pomiędzy widzialnymi temi rzeczami nic się przypadkiem i niespodziewanie zdarzyć nie może. A ponieważ ludzie z natury tak są usposobieni, że po upływie pewnych czasu okresów, rozważają i niejako zatrzymują się, odtwarzając sobie poszczególne dobrodziejstwa Boże w minionych wiekach przez Boga użyzione społeczeństwu chrześcijańskiemu i nowe czerpią siły do przebiegania z większą otuchą reszty drogi, dlatego nie obyło się zaprawdę bez tego, by wierni nie skorzystali z takich okazji w tych dwunastu miesiącach zachodzących, i do Boga Naj-

lepszego, Najpotężniejszego i Ojca wspólnego stosownie do sprawy i czasu, jednym i tym samym porywem miłości się nie wznieśli. Aby objawy pobożności ojcowską nagrodzić życzliwością, nie wahałiśmy się w uroczystych wówczas uczestniczyć obchodach i więcej dodawać im blasku przez Orędzia Nasze i Legatów Naszych.

### **Uroczystości jubileuszowe ku czci Świętych.**

Nie mogło więc sławnej Ojca Benedykta głównej odrośli, przygotowującej czternastowiekową od założenia arcyopactwa w Monte Cassino rocznicę, zabraknąć Stolicy tej Apostolskiej, około której owa „najprzedniejsza szkoła życia zakonnego” \*) równie, jak około ogólnoludzkiej kultury i świeckiej tak chlubnie i tak dawno się zasłużyła. Powtarzając to znowu i znowu, podnosimy rzecz nie tyle znaną i uznaną wśród mężów uczonych i wykształconych, ile rozpowszechnioną pomiędzy ludem na podstawie należytego pochwał tych zrozumienia. Oprócz bowiem faktu, że ludowi Italji zwłaszcza naszej stawia się zazwyczaj jako wzór owe hasło Patriarchy najświętszego: „Módl się i pracuj”, zna je każdy bez wyjątku. Kiedy Benedyktyni wszyscy naśladowali członków tego arcyopactwa, rozwinęli sztuki piękne, zachowali pomniki mądrości Bożej i ludzkiej na całą potomność i wysyłali głosicieli Ewangelji nawet do najdalszych krańców z takim pożytkiem dla sprawy chrześcijańskiej i ogólnoludzkiej, że ś. p. Poprzednik Nasz Pius X, ująwszy krótko a jędrnie zasługi klasztoru kasyneńskiego, najsluszniej orzekł, że „roczniki ich są znaczną częścią dziejów Kościoła Rzymskiego”.\*\*) Nic więc dziwnego, że wskutek ogłoszonych w starożytnem arcyopactwie uroczystości, dość liczni z wszystkich stron zbiegli się ludzie, aby na wyścigi wspinać się na ową świętą górę, by uczcić pamięć Ojca Benedykta i dusze swoje oczyścić.

W Sztokholmie zaś, stolicy szwedzkiej, obchodzono z niebywałym blaskiem, o ile to ze względu na liczbę naszych stać się mogło, w dziejach Kościoła nie tak bardzo odległe przybycie św. Ansgara, który roku 1100 wylądował w Szwecji po wielce gorliwym zasiewie ziarna ewangelicznego w Danji. Uroczystości trwały trzy dni; uczestniczyło w nich czternastu niejako narodów, jeśli tak rzecz można, legatów: dwóch Kardynałów, biskupi i niektórzy opaci zakonu Benedyktynów; wiernych więcej niż tysiąc; wygłoszono na

\*) Mikołaj II, Litt. decr. Pastoralis sollicitudinis.

\*\*) Orędzie z 10. 2. 1913.

podstawie nowszych studjów kazania o dziejach Ansgara i przedziwnym jego apostołacie. Orędzie, które z gorącemi wysłaliśmy życzeniami, przeczytano wśród ogólnych oklasków; uczestników wszystkich podjęto ze czcią w ratuszu sztokholmskim: do Nas i do Króla szwedzkiego wysłano pozdrowienia, jako wyraz czci i radości. Obchód rocznicy tej nie będzie się temu wydawał bez większego znaczenia, który wspomni, że przed siedemdziesięciu laty, wśród nieprzyjaznych naówczas w Szwecji dla imienia chrześcijańskiego stosunków, karano zazwyczaj tych, którzy do Rzymskiego przechodzili kościoła, na podstawie przepisów prawnych wygnaniem i pozbawieniem prawa dziedziczenia. Nadmienić należy na tem miejscu, że w owych stronach niejedna z wykształconych niewiast i niejeden z mężów zwrócił się w ostatnich czasach do religji katolickiej, a w Islandji, zależnej od Danji, w roku niniejszym, Purpurat, prefekt Kongregacji Rozszerzania Wiary, konsekrował szczęśliwie świątynię katedralną. Pomędzy dobrodziejstwa zatem Boże roku bieżącego zaliczamy ową niepłonną nadzieję, którą żywimy, że za sprawą Ansgara uśmiechnie się na przyszłość radośniejszy plon Wikarjuszom Apostolskim, kapłanom, zakonnikom, pracującym znojnje w tak rozległej połaci roli Bożej.

Jak zaś do Monte Cassino wysłaliśmy Kardynała, któryby podczas obchodzonych tam uroczystości Nas zastępował, tak z polecenia Naszego Legat Nasz a latere, również ze św. Kolegium wybrany, podążył do Francji, gdzie pięćsetną święcono rocznicę tryumfalnego niejako wjazdu do Orleanu Joanny d'Arc, przcswiętej owej Dziewicy, tak chwalebnie koło narodu swego zasłużonej. Obecność Nasza przez legata sprawiła niechybnie, że pamięć tego tryumfu i wspomnienie obywatelom wszystkim była miłsza a dla katolików owocniejsza.

Uważaliśmy nadto za powinność Swoją uczestniczenie przez Nuncjusza Naszego Apostolskiego w owych uroczystościach, które mi obywatele Rzeczpospolitej Czechosłowackiej uczcili drugą rocznicę setną przyznania czci Świętych niebiańskich Janowi Nepomucenowi i przedewszystkiem tysiączną rocznicę, odkąd Wacław, słynny Książę czeski i całej owej Rzeczpospolitej Patron niebiański przez zbrodnię brata życie zakończył. Jako zaś zaznaczyliśmy w Alokucji niedawno w Konsystorzu wygłoszonej, dowiedzieliśmy się z wielkiem zadowoleniem, że w uroczystościach odbytych na cześć Wacława Męczennika nie tylko obywatele i cudzoziemcy nader liczny brali udział, ale i sami kierownicy i dostojnicy Rzeczpospolitej.

Czyż nie musieliśmy się z tego wspólnego rozżarzenia ducha radować? Po zakłóceniu spraw wszelkich, które, za ledwie straszliwa wojna się zakończyła, jedność i akcję katolicką tamże do obecnego doprowadziła niebezpieczeństwa, taki w owych dniach nastąpił pokój i pogoda i taki widocznie rozpoczął się stan życia publicznego, o jaki przy zbliżających się uroczystościach prosiliśmy Boga, aby nastąpił, i za przyczyną i wstawieniem się Wacława na przyszłość pozostał. O, gdybyż takie życzenia Nasze zawsze się spełniały! Przecież każdy zrozumie, jak pewnie, jak sprawnie do szczęścia narodu owego prowadzi zgodna obydwóch władz, kościelnej i świeckiej, współpraca.

W przedziwny również sposób uświetnili pięćdziesiątą rocznicę kapłaństwa Naszego najmilsi Nam synowie Anglii, Szkocji i Irlandji, o którychby można powiedzieć, że gorliwość ich o zachowanie wiary i umiłowanie pobożności nie ustępuje niczyjej gorliwości i umiłowaniu. Wspaniałym bowiem obchodem i liczbą wprost nie do uwierzenia ludu, który ze wszystkich stron przybył, obchodzono pamiątkę całego stulecia, odkąd katolicy, prześladowani niegdyś i karani okrutnie, a później, kiedy czasy złagodniały, pozbawieni praw, w końcu jakby na nowo w prawa cywilne i w wolność wyznania wiary zostali wprowadzeni. Z wielką zaś pociechą dostrzeżliśmy, że i Anglicy i Szkoci i Irlandczycy obchodzili te uroczystości, nie jakby dawne wspominając czasy, zarzucali komukolwiek niesprawiedliwość, lecz zastanawiali się w jakiby zwłaszcza sposób mogli użyć wolności odzyskanej, wpierw częściowo, potem w szerszej mierze, czy to zachowując wierniej i rozszerzając więcej prawo Chrystusowe, czy też starając się o dobro publiczne z należytem posłuszeństwem wobec władzy świeckiej. Niejeden skłania Nas powód, byśmy w obchodzie rocznicy niemajął Sobie przypisywali zasługę; jeśli bowiem wypadą zawsze, by Chrystusa Jezusa Namiestnik uczestniczył w świętej synów radości, tem więcej stosowna to wówczas, kiedy powtarzała się rocznica ukończenia udęczeń, które szlachetni i najznamienitsi przodkowie owych katolików dla zachowania wiary swojej oraz dla jedności z Kościołem Rzymskim stale i wytrwale znosili. A z dobroci Bożej przypadło Nam w udziale, że mogliśmy radość synów Naszych z Anglii, Szkocji i Irlandji przez uroczystości należycie przedtem odprawione spotęgować. Zbadawszy bowiem jaknajdokładniej wszystkie szczegóły, zaliczyliśmy co dopiero ów odważny zastęp mężów, którzy podczas długiego, jak wspomnieliśmy, prześladowania katolików, chociaż nie w jednym

i tym samym czasie, ale dla jednej i tej samej sprawy Chrystusa i Kościoła walczyli, powagą Papieską, której broniąc, śmierć ponieśli męczeńską, pomiędzy Błogosławionych. Tak się zdarzyło, że pięćdziesiątą rocznicę Naszego kapłaństwa, której z zarządzanej czci dla błogosławionego Męczennika Kosmy a Carboniano, Ormianina, zabiegającego o jedność kościoła aż do krwi rozlewu, tyle przybyło ozdoby, przez uznanie palmy męczeństwa tak licznych ofiar i przyznanie im czci, ozdobniejsza jeszcze dobiega do końca.

Z ostatniego zwycięstwa tych męczenników wynika jasno, że nieustanna siła i moc Ducha św przepływa niejako przez naczynia krwionośne Kościoła i w nich powstaje; czyż nie okazało się to wówczas, kiedyśmy innych bohaterów świętości w czerwcu wiernym stawiali przed oczy, aby ich czcili i naśladowali? A wypowiedzieć niemal trudno, jakie zastępy obywateli i cudzoziemców w majestatycznej bazylice św. Piotra z Nami cześć oddawali nowym Błogosławionym: Kludjuszowi de la Colombière, owemu synowi Towarzystwa Jezusowego, którego nietylko Jezus sam „sługą wiernym” nazwał i Marji Małgorzacie Alacoque jako doradcę przydzielił, ale i głównie powierzył mu zadanie rozszerzania czci Serca Swego pomiędzy ludem chrześcijańskim; Teresie Małgorzacie Redi, karmelitance z klasztoru florenckiego, młodości i niewinności kwiatowi; Franciszkowi Marji z Camporo, owemu Kapucynowi, który za Naszej niemal pamięci, pełniąc obowiązek kwestarza, przykładem życia nieskazitelnego, radami pełnymi jakby niebiańskiej mądrości i najłodszymi zachętami do uświęcenia tak ludowi i nawet mężom wybitnym niejako przypominał św. Franciszka z Assyżu, że Genuęńczycy, czcząc go i wielbiąc za życia, zachowali po śmierci w nieustannej dotąd pamięci i poważaniu. W jaki zaś sposób zdołamy opisać uczucia, które Nas przenikały, kiedyśmy policzywszy Jana Bosko pomiędzy błogosławionych niebian w tejże bazylice Watykańskiej publicznie doń się modlili? Przywołując bowiem Sobie wdzięczną pamięć owych lat, w których tuż po wyświęceniu uczestniczyliśmy w mądrych bardzo takiego męża rozmowach, podziwialiśmy miłosierdzie Boga naprawdę „przedziwnego w Świętych Swoich”, który jego od tak dawna i tak opatrnościowo przeciwstawił niecnym zapędom ludzi, usiłujących zupełnie wiarę chrześcijańską i najwyższą władzę Papieża zarzutami i obelgami poniżyć. Ten bowiem, który jako młodzieniaszek rówieśników swoich do wspólnej zwykł był nawoływać modlitwy i do wykładu początków nauki chrześcijańskiej, zwrócił po odebraniu święceń kapłańskich myśli i troski swoje ku

zbawieniu młodzieży, która więcej na zgubne wpływy złych ludzi była narażona; ku zachowaniu zjednanych młodzieńców przed niebezpieczeństwem i wpajaniu im zasad prawa ewangelicznego i nieskazitelności życia; ku pozyskaniu sobie towarzyszków, celem rozwinięcia takiego dzieła z takim skutkiem, że zdobył nowy a liczny bardzo zastęp bojowników dla Kościoła; ku zakładaniu u nas i u obcych kolegów i warsztatów dla młodzieży, uczącej się nauk albo rzemiosł; ku posyłaniu wielu swoich na szercenie Chrystusowego Królestwa wśród niewiernych. Kiedyśmy to podczas odwiedzin Bazyliki Watykańskiej rozważali, nietylko przyszło Nam na myśl, jaką odpowiednią pomocą Bóg, zwłaszcza w trudnościach, zwykł wspierać i umacniać swój Kościół, ale nesunęły się też, ze szczególniejszej opatrności Sprawcy wszelkiego dobra się to stało, iż po zawarciu z Italją przymierza pokoju nader upragnionego, przyznaliśmy jako pierwszemu z wszystkich cześć niebiańską Janowi Bosko, który oplakując wielce naruszone Stolicy Apostolskiej prawa, nieraz powtarzał, że po przywróceniu tychże praw, nieszczęsne bardzo rozdwojenie, którem Italja od ojcowskiego uścisku Papieża jest odrywana, w sposób przyjacielski zaniknie.

### **Pielgrzymki do Wiecznego Miasta.**

Muszę tu, Wielębni Bracia, Umiłowani Synowie, nieco wspomnieć o przepotężnej liczbie katolików, którzy w roku, dobiegającym końca, jako pielgrzymi przybyli do Miasta: lubo niema powodu nazywać ich pątnikami albo przychodniami, bo w domu Ojca wspólnego nie można nikogo uważać za obcego. Mielśmy naprawdę przed oczyma obraz, ze wszech miar bardzo nam miły. Czyż bowiem jednomyślność tylu narodów, chociaż różniących się charakterem, usposobieniem, obyczajami, w jednej i tej samej wierze, w jednym i tem samym oddaniu się najwyższemu dusz Pasterzowi, nie głosiła jawnie i otwarcie owej jedności i uniwersalności, które wedle woli Boskiego Założycieia jako znaki wyciśnięte są na Kościele? W niektórych okresach roku nie było można naprawdę powiedzieć dnia, w którymby Rzym nie był widział przybywających i słynniejszych świątynie swoje pobożnie nawiedzających tłumów chrześcijan z diecezyj italskich, z innych narodów europejskich, nawet z krain, nieprzejrzaną przestrzenią oceanu oddalonych. Nie można jednak milczeniem pominąć, że mieszkańcy Miasta Wiecznego, którzy bliższymi są Papieżowi, Biskupowi swemu, nie ustępowali pod tym

względem pątnikom i przychodniom, nawiedzając często w uroczystym pochodzie Bazyliki, by uzyskać łaskę całemu ofiarowaną światu. A pierwszego grudnia przybyła taka rzesza synów z diecezji Naszej do świątyni Piotrowej, aby uzyskać jubileusz, że nigdy pewnie nie widzieliśmy potężnej Bazyliki tak zapelnionej.

Przychylając się zaś chętnie do próśb gorących o posłuchania ogólne wszystkich tych pątników, odczuwaliśmy z obecności ich pociechę niemałą; tyle bowiem tysięcy ludzi, zwłaszcza młodzieży, które przyjęliśmy jedne po drugich, słuchano tak uważnie i z takim że się tak wyrazimy, upragnieniem Naszych przemówień, okazywało takie oklaskami i okrzykami uczucia wobec Nas jaknajgorętsze, że uważaliśmy za rzecz pewną, że przez ogłoszenie nowego Lata Miłościwego cel nasz osiągnęliśmy. Nie mieliśmy bowiem, jak zaznaczyliśmy na początku, innego zamiaru, jak szczęśliwe uutorowanie drogi dla poprawy obyczajów prywatnych i publicznych przez rozbudzenie gorącej wiary i pobożności wśród ludu chrześcijańskiego, ponieważ — by użyć słów ś. p. Poprzednika Naszego Leona XIII — „o ile poszczególni ludzie postąpią w udoskonaleniu duszy, o tyle więcej z konieczności zyska życie i obyczaje publiczne.” A czyż nie spoglądaliśmy na znamienite przykłady pobożności i cnót, dane w roku niniejszym, kiedy chrześcijanie na całym świecie spieszyli czerpać dobra wiecznotrwałe ze skarbnic darów niebiańskich, które ojcowską otworzyliśmy szczodrobliwością, lubo wokoło nie zbywało na takich, którzy wyżej cenili sobie lekkomyślność i przemijających rzeczy pożądanie? Czyż zaś wszyscy, przedewszystkiem ci, którzy mogąc łatwiej w domu korzystać z użyczonych sobie środków zbawienia, woleli podjąć niewygody i koszta podróży, nie głosili postępowaniem swoim, że nad próżnemi i przemijającemi wartościami istnieją dobra daleko wyższe i duszy nieśmiertelnej godniejsze, o których zatem zdobycie powinien człowiek starać się przedewszystkiem? Pociechę tę podniosła ta okoliczność, że z codziennych prawie Naszych rozmów z taką rzeszą synów wynikało, iż obecnie energiczniej popejmują usiłowania ku umocnieniu Królestwa Chrystusowego pośród narodów katolickich i wprowadzeniu pośród pogan nauki i cywilizacji naszej. Z tego powodu objawił się w tym roku wzrost akcji katolickiej, nieodzownej dla poparcia i rozwoju apostolatu duchowieństwa i wzrost dochodów na podtrzymanie dzieł misyjnych: na miejscu tem gorącej udzielamy pochwały pobożnej tych szczodrobliwości, którzy na pamiątkę Jubileuszu Naszego ofiarowali Nam rozmaite sprzęty i naczynia i ochędóstwo św. na użytek misyj.

### **Przedłużenie jubileuszu Ojca świętego do końca czerwca 1930 r.**

W końcu, Wielebni Bracia, Umiłowani Synowie, powtarzamy życzenie, wyrażone na początku, również przy końcu niniejszego Listu, mianowicie, abyście razem z Nami składali jaknajgorętsze dzięki Bogu, który, dozwolewszy Nam tak długiego doczekać kapłaństwa, podtrzymywał Nas jaknajwydatniejszą przedewszystkiem pomocą i krzepił wszelkiego rodzaju pociechami. Ale odniósłszy, jako się godzi, do Boga taki nadmiar dobrodziejstw uzyskany, składamy również szczególne dzięki tym, których On łaskawie i opatrnościowo użył jako narzędzi w udarowaniu Nas temi dobrodziejstwami: władcom, mówimy, narodów, którzy przez złożenie Nam kosztownych darów i ułatwienie do Nas ludom swoim pielgrzymki, szczerą wobec Nas okazali życzliwość, wszystkim, mówimy, katolikom, którzy ogłoszony odpust zupełny albo w domu albo w Mieście Wiecznem tak uzyskali, że nietylko Ojcu wspólnemu, ale i innym katolikom wiary i pobożności wspaniałe dali dowody. Dlaczegożby owoce cnót miały z biegiem czasu ustać i zniknąć? Przeciwnie, błagając Stwórcę i Władcę rodzaju ludzkiego, spodziewamy się, że po złagodzeniu miłością chrześcijańską sporów partyjnych i po uzgodnieniu obyczajów prywatnych i publicznych z przepisami ewangelicznymi, obywatele zachowują pomiędzy sobą i z władzą świecką zgodę nienaruszoną i tak świetnymi okażą się ozdobieni cnotami, że odbędą szczęśliwie pielgrzymkę ziemską do ojczyzny niebieskiej.

Ci zaś, którzy skądkolwiek bądź i niejednokrotnie w ubiegłych miesiącach prosili Nas, byśmy przedłużyli wspomniane skutki radosne, domagali się rzeczy może niezwykłej; wszakże troska o zbawienie ogólne i pragnienie potężnego niejako okazania Naszej przychylności skłoniła Nas do tej łaski.

Przedłużamy więc powagą Naszą apostolską bez względu na jakiegokolwiek przepisy przeciwne odpust zupełny do końca czerwca roku 1930 pod temi samemi warunkami, pod ktoremi udzieliliśmy go 6-go stycznia, ogłaszając Konstytucję Apostolską AUSPICANTIBUS NOBIS drugie niejako Miłościwe Lato poza Miłościwem Latem zwykłym.

Tymczasem udzielamy Wam, Wielebni Bracia, Umiłowani Synowie, jako zadatek owego pokoju, który Jezus Chrystus przez

narodzenie swoje przyniósł ludziom i zarazem jako dowód ojcowskiej życzliwości, jaknajmiłościwiej błogosławieństwa apostołskiego.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 23 grudnia 1929 roku, Pontyfikatu Naszego roku ósmego.

**Pius Pap. XI.**

№ 19.

### **Iustrukcja Św. Kongregacji Koncyljum o skutecznem zwalczaniu nieskromnej mody u kobiet.**

Jego Świątobliwość Papież Pius XI mocą najwyższego urzędu apostołskiego, który wypełnia w całym Kościele, nigdy nie przestał żywym słowem i pismem przypominać powiedzenia św. Pawła (I do Tym 2, 9, 10): „Niewiasty w ubiorze ochędźnym ze wstydem i miernością ubierając się... jako przystoi niewiastom, obiecującym pobożność przez uczynki dobre”.

Bardzo często również przy każdej sposobności Ojciec św. ganił i z największą siłą potępiał nieskromny sposób ubierania się, który dzisiaj stał się już zwyczajem powszechnym nawet u kobiet i dziewcząt katolickich, a nie tylko obraża ciężko godność i wdzięk niewieści lecz bardzo nieszczęśliwie powoduje doczesne szkody samej kobiety, a co jest jeszcze gorszem, prowadzi do jej własnej i innych zguby wiecznej.

Nic więc w tem dziwnego, że biskupi i inni ordynariusze, jak przystoi na sługi Chrystusa, każdy w swej własnej diecezji przeciwstawiali się na wszelki sposób i jednomyślnie przeciw tej niezdrowej samowoli i bezwstydowi, znosząc w spokoju i męstwie ducha nasmiewania się i drwiny tych, którzy z tego powodu niejednokrotnie dali poznać swe niezadowolenie.

Dlatego też Św. Kongregacja, której zadaniem jest czuwanie nad karnością duchowieństwa i wiernych, zatwierdza i pochwała zasłużenie tego rodzaju czujność i działalność świętych pasterzy i gorąco zachęca ich, by w dalszym ciągu nie przestawali o tem myśleć i wprowadzać odpowiednie normy, stosując je z jaknajwiększą gorliwością i ze wszystkimi siłami, dopóki ta zaraźliwa śmiertelna choroba nie zostanie całkowicie usunięta z uczciwego ludzkiego pożycia.

By zaś te rzeczy łatwiej i pewniej mogły być skutecznie wprowadzone w czyn św. Kongregacja z polecenia Jego Świątobliwości postanowiła ustalić co następuje :

1. Proboszczowie przedewszystkiem i kaznodzieje przy każdej sposobności, według słów ~~apostoła~~ (2 Tymot. 4, 2), niech przepowiadają, nalegają, proszą karczą, by niewiasty nosiły ubiór, któryby tchnął wstydlivością i był ozdobą i ochroną cnoty i niech upominają rodziców, by nie pozwalali córkom ubierać się nieskromnie.

2. Rodzice, pamiętając na ciężki obowiązek, który na nich ciąży, wychowania przedewszystkiem religijnego i moralnego dzieci, niechaj dokładają szczególnych starań, by dziewczęta od zarania życia były uświadomione w nauce chrześcijańskiej i niechaj ze wszelką gorliwością słowem i przykładem rozwijają w ich sercach umiłowanie cnoty skromności i czystości. Idąc za wzorem Świętej Rodziny, niech starają się w ten sposób ukształtować i kierować swoją rodziną, by wszyscy, którzy do niej należą znaleźli przy domowym ognisku rację i zachętę do umiłowania i zachowania cnoty skromności.

3. Również rodzice niechaj nie pozwalają córkom na publiczne ćwiczenia i występy gimnastyczne, a jeżeli byłyby do tego zmuszane, niechaj starają się, by były ubrane przyzwoicie; niech nie pozwalają nigdy, by miały się ubrać w kostjumy nieprzyzwoite.

4. Przełożone pensjonatów i nauczycielki szkolne niechaj dokładają starań, by wyrobić w duszach dziewczęcych umiłowanie skromności, by w ten sposób skutecznie nakłonić je do przyzwoitego ubierania się.

5. Również przełożone i nauczycielki niechaj nie przyjmują do pensjonatów i szkół dziewcząt, które się nieskromnie ubierają, nie czyniąc żadnego wyjątku nawet dla ich matek; jeżeli zaś po przyjęciu nie poprawią się, niech je wydalą.

6. Zakonnice, stosownie do postanowień św. Kongregacji Zakonnej z 23 sierpnia 1928 r. niech nie przyjmują do swych pensjonatów, szkół, oratorjów i świetlic dziewcząt, które nie zachowują chrześcijańskiej poprawności w ubraniu; jeżeliby zaś po przyjęciu nie zachowały tego — nie należy ich trzymać.

Co więcej, w pracy wychowawczej nad swemi uczennicami niechaj dołożą specjalnych starań, by w ich sercach głęboko zakorzenić umiłowanie świętej czystości i skromności.

7. Należy zakładać i rozwijać stowarzyszenia żeńskie, któreby radą, przykładem i czynem dążyły do powstrzymania nadużyć, jakie

się dzieją w noszeniu ubrań, przeciwnych skromności chrześcijańskiej, i do popierania skromności i przyzwoitości w ubraniu.

8. Do religijnych stowarzyszeń żeńskich nie należy przyjmować dziewcząt i kobiet, któreby się nieskromnie ubierały, a jeżeliby po przyjęciu wykroczyły przeciwko temu i, upomniane, nie poprawiły się, należy je usunąć.

9. Dziewczęta i kobiety, które się nieprzyzwoicie ubierają, winny być niedopuszczane do Stołu Pańskiego i do godności chrześcijańskich matek przy Sakramentach Chrztu i Bierzmowania. W niektórych wypadkach nie należy im nawet pozwolić na wejście do kościoła.

10. Gdy w ciągu roku wypadnie święto, szczególnie odpowiednie do zachęty do cnoty skromności, szczególnie w uroczystości Najśw. Marji Panny, proboszczowie i kapłani, kierujący pobożnymi związkami i stowarzyszeniami katolickimi, winni w odpowiednich słowach zachęcać i pobudzać kobiety do chrześcijańskiej skromności w ubiorze.

W dniu zaś uroczystości Niepokalanego Poczęcia we wszystkich kościołach katedralnych i parafjach należy odmawiać specjalne modlitwy, nie opuszczając, o ile to możliwe, odpowiednich wskazówek w uroczystych kazaniach do wiernych.

11. W diecezjalnem Consilium Vigilantiae (Komisja Czuwania nad Moralnością), o którym jest mowa w postanowieniu Św. Officium z dnia 22 marca 1928 r., co najmniej raz w roku winny być omawiane sposoby i środki najlepsze do skutecznego zachowania skromności kobiecej.

Ażeby ta zbawienna akcja mogła się skutecznie i z większą pewnością rozwijać, Biskupi i inni Ordynariusze każdego trzeciego roku, jednocześnie ze sprawozdaniem o nauczaniu religijnem, o którym jest mowa w Motu Proprio „Orbem Catholicum” z 29 czerwca 1923 r., poinformują również dokładnie św. Kongregację o warunkach ubiorów kobiecych i o odpowiednich środkach w myśl tej instrukcji.

Powyższą instrukcję św. Kongregacji Konsyljum zechcą WW. Ks.Ks. Proboszczowie odczytać z ambon a Ks.Ks. Prefekci szkół żeńskich na najbliższem nabożeństwie szkolnem.

Łomża, 21. II. 1930.

† Stanisław Bp.

№ 20.

### Modlitwy za Rosję.

W liście swoim z dn. 2 b. m. do Kardynała Wikarjusza Generalnego w Rzymie dał Ojciec św. ponownie wyraz wielkiego smutku swego z powodu prześladowania religii w sowieckiej Rosji. Sposoby prześladowcze, jakimi rząd bolszewicki się posługuje, nazywa Papież hańbiącemi i niecnemi i piętnuje je jako zbrodnię przeciwko Bogu i duszom tych licznych narodowości, zamieszkujących Rosję a wskutek swych cierpień tak drogich sercu Papieża.

Następnie przypomina Ojciec św. swoje pośrednictwo podjęte u Ligi narodów w obronie sumień, wolności religii oraz własności Kościoła. Wysiłki Papieża zdołały przynajmniej uratować od śmierci prawosławnego patriarchę Tychona a ofiary, złożone przez katolików, zachowały 150.000 dzieci od głodowej śmierci.

Piętnując bolszewickie świętokradztwa popełniane przeciwko kapłanom i wiernym, pozdrawia Ojciec św. serdecznie ofiary strasznego prześladowania: biskupów Bolesława Sloskana i Aleksandra Frisona i eksarchę katolickiego Leonidasa Feodorowa.

Powołuje się dalej na swoje słowa poprzednie, piętnujące demoralizowanie młodzieży w Rosji, zamykanie tysięcy świątyń, palenie świętych obrazów, zniesienie niedziel i innych dni świętych oraz organizowanie przez rząd bolszewicki stałego bluźnienia Bogu i Świętym.

Wreszcie wzywa Ojciec św. wszystkich wiernych do połączenia swych modłów z jego modlitwami na uproszenie zmiłowania Bożego dla Rosji. Udzieliwszy już poprzednio odpustów za odmówienie modlitwy „Zbawicielu świata, zbaw Rosję”, zapowiada odprawienie uroczystego nabożeństwa za Rosję w dzień św. Józefa w bazylice Watykańskiej na grobie św. Piotra.

Ojciec św. dekretem św. Penitencjarji udzielił 300 dni odpustu za każdorazowe odmówienie poniższej modlitwy do św. Teresy od Dzieciątka Jezus za Rosję, a odpustu zupełnego, przy zwykłych warunkach, tym, którzy tę modlitwę odmawiać będą codziennie przez przeciąg jednego miesiąca:

„Pełna miłości i współczucia Święta, uproś pomoc i pociechę dla naszych braci rosyjskich, którzy stali się ofiarą długiego i okrutnego prześladowania chrześcijan. Sprowadź im stałość w wierze, postęp w miłości ku Bogu i bliźniemu i ufność do Najświętszej Matki Bożej. Ześlij im dobrych kapłanów, którzyby naprawili

świętokradztwa przeciwko św. Eucharystji i bluźnierstwa przeciw Bogu. Spraw, by przedewszystkiem wśród młodzieży zajaśniała nowym blaskiem anielska czystość i wszystkie cnoty chrześcijańskie i by ten szlachetny naród, uwolniony od wszelkiej niewoli, powrócił do jedynej owczarni, którą pełne miłości Serce Zmartwychwstałego Zbawiciela powierzyło całkowicie św. Piotrowi i jego następcom, i by wreszcie doznał radości uczczenia w jedności św. Kościoła Ojca i Syna i Ducha św. Amen".

Posłuszni zachęcie danej nam przez Najwyższego Rządcę kościoła, połączmy się z Nim w modlitwie za ten kraj nieszczęśliwy, W tym celu zarządzam, aby WW. Ks. Proboszczowie w niedzielę dn. 16 marca po odczytaniu powyższego mojego okólnika wygłosili kazanie o prześladowaniu religijnem w Rosji i wskazali na to, że jego przyczyną jest wyłamanie się człowieka z pod przykazań Bożych, a owocem prześladowania będzie zupełne zezwierżenie ludzi.

Następnie odbędzie się po sumie Wystawienie Najśw. Sakramentu, odmówienie litanji do Serca Jezusowego i odśpiewanie suplikacyj.

W miastach należy zwołać ponadto po południu zebrania w celu omówienia protestujących rezolucyj, które następnie przesłać należy do Kurji Biskupiej. W rezolucjach trzeba mówić tylko o prześladowaniu religijnem i jego moralnych skutkach.

Nabożeństwo należy zapowiedzieć w niedzielę poprzedzającą.

Łomża, d. 14. II. 1930.

† Stanisław Bp.

## № 21.

### Ostrzeżenie ludności przed denaturatem.

Ministerstwo Wyznań Relig. i Oświecenia Publ. zwróciło się do Kuryj Biskupich z prośbą o przestrzeżenie ludności za pośrednictwem duchowieństwa, przed używaniem denaturatu. Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego bowiem, postanowiła w celu zwalczania picia denaturatu, skazanie denaturatu ostrzejszemi substancjami, które będą wywoływać natychmiastowe skutki ujemne. Zamiar swój wzmiankowana Dyrekcja wprowadzi w czyn już w najbliższym czasie. Niniejszem atoli uprzedza ludność przed groźnemi skutkami używania denaturatu do picia.

Nadto dla pouczenia ludności o owych skutkach szkodliwych, wzmiankowana Dyrekcja roześle pewną ilość egzemplarzy w tym celu napisanej broszurki, którą WW. Duchowieństwo zechce wziąć za materiał do odpowiedniego uświadomienia ludności z okazji przemów, odwiedzania kościołów, przyjmowania zgłoszeń chrztów, ślubów, pogrzebów itp.

W celu zwalczania nałogu pijaństwa zechcą W. W. Ks. Ks. Proboszczowie częściej nawoływać parafian do przestrzegania trzeźwości i do unikania wydatków na napoje upajające. Osoby oddające się pijaństwu należy nie dopuszczać do honorowych religijnych urzędów, a takim, którzyby w stanie nietrzeźwym przybywali z okazji udzielenia chrztu lub pobłogosławienia małżeństwa, służba kościelna ma bezwzględnie wzbronąć wstępu do świątyni.

## № 22.

### Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Liga Obrony Powietrz. i Przeciwgaz. urządzi w roku bieżącym od 18 do 25 maja „Siódmy Tydzień” propagandy i zbiórki pieniędzy. Zadaniem Ligi jest uświadomić społeczeństwo o potrzebie i doniosłości przygotowania obrony powietrznej kraju na wypadek wojny.

Kurja gorąco poleca tę akcję WW. Duchowieństwu, aby i samo wzięło udział w tej pracy i wiernych zachęciło do ofiarności na rzecz tej Ligi.

## № 23.

### Zmiany w duchowieństwie.

Mianowani :

1. Ks. Prob. Gawędzki z Jedwabnego. prob. w Szczuczynie.
2. Ks. Prob. Lis ze Szczuczyna prob. w Jedwabnem.
3. Ks. Jan Kapel z Małego Płocka wikarjuszem w Augustowie.
4. Ks. St. Maciątek z Kobylina „ w Mał. Płocku.
5. Ks. Snarski z Rajgrodu „ w Kobylinie.
6. Ks. J. Jarnicki z Bargłowa „ w Rajgrodzie.
7. Ks. P. Gąsowski z Lipska „ w Bargłowie.
8. Ks. W. Kalinowski z Zuzeli „ w Myszyncu.
9. Ks. St. Cudnik z Andrzejewa „ w Nurze.
10. Ks. W. Krajewski z Kolna wyjeżdża do Poznania.